



Jako nauczycielka często musiałam przychodzić do uczniów, aby upewnić się, że mieszkają w sprzyjających warunkach i mają dobre relacje w rodzinie. Pewnego dnia dziewczynka o imieniu Ania sama zaprosiła mnie do domu. Wiedziałam, że uczennicę wychowuje dziadek. Matka zostawiła córkę, a ojca nie było. ...Drzwi otworzył dziadek Grzegorz. W pokoju zauważyłam stół, gdzie znajdowały się Biblia, krzyż, na którym wisiał niezwykle różaniec oraz świeca. Taki widok w tym czasie można było spotkać rzadko. Dziadek szczerze się przyznał, że są to rzeczy, za pomocą których wyszedł „z życia w ciemności na drogę światła”. I szczerze opowiedział o swoim dzieciństwie, które spędził w internacie, nauce w technikum i nadmiernym pragnieniu bogactwa, z powodu którego trafił do więzienia.

† W celi Grzegorz zaprzyjaźnił się z wierzącym człowiekiem, który każdego dnia brał do rąk różaniec. Robił go z miękiszu chleba, który raz na trzy dni przynoszono na obiad. Kiedy ten zauważył, że Grzegorz spogląda z zainteresowaniem, nauczył go, jak trzeba się modlić. Na całe życie w sercu pozostała prawda:

„Obdarowując różami Królową Różańca, leczysz rany Jej Syna Jezusa Chrystusa”.

Różaniec udało się wynieść z więzienia w wydrążonej świecy, która została dla niego schroniskiem (w czasach ateizmu wyznawać wiarę było niebezpieczne). Teraz niezwykle relikwia znajdowała się w pokoju na widocznym miejscu. To, że został zwolniony przedterminowo, Grzegorz uważa za bezpośrednią pomoc Matki Bożej. Później żadnego dnia nie zaniedbał modlitwy różańcowej, regularnie czytał i rozmyślał Słowo Boże, uczęszczał do świątyni.

☐☐ **Dzisiaj 88-letnim mężczyzną opiekuje się wnuczka. Pracuje jako pediatra, ma syna. Bogu składam dzięki za to, że dziadek nauczył dziewczynę kochać ludzi, poznawać Boga, zanurzać się w Jego jasnych źródłach dobroci. Dziękuję również za to, że teraz możemy otwarcie nosić „broń” maryjną i swobodnie z niej korzystać. Wielka radość opanowuje serce, gdy widzę, jak wierni w każdą pierwszą niedzielę miesiąca wymieniają się tajemnicami różańca. Co za siła! Proszę was, drodzy, znaleźć czas na maryjną modlitwę, która ma ogromną moc.**